GŁOS NARODU

NR. 82. — ROK XXV. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 6. KWIETNIA 1917 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKOW, UL. SW. TOMASZA L. 35 — ADMINiNISTRACYI: UL. SW. KRZYZA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3244. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23993, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“, 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Polskie wody.

II.

(Spławność rzek naszych. — Polska jest wybornym obszarem dla budowy dróg wodnych. — Długość linii rzecznych. — Kanały. — Słabe związanie kraju z wyjściem na morze. — Brak ruchu w kierunku naturalnego nachylenia. — Konkluzye).

Polska, leżąca pomiędzy morzami, połączeń z morzem w dzisiejszem znaczeniu obecnie nie posiada. Prócz niektórych rzek w zaborze pruskim, rzeki nasze nie są należycie pogłębione i głębszymi kanałami związane. Najgorzej pod tym względem w zaborze rosyjskim. Np. naturalna i równocześnie polityczna granica Wisły była dla nas przez długie lat dziesiątki — pomiędzy Galicyą i Królestwem Polskiem — uciążliwie ważną i hamującą rozwój granicą kulturalną. Z rolniczych obszarów Polski odpływało wprawdzie w ostatnich latach przed wojną około 1800 tratw i galarów Wisłą do Gdańska i około 1500 tratw Niemnem do Królewca, ale naogół drogi wodne na naszych ziemiach zaniedbano, a koleje żelazne o sieci niezbyt gęstej, znacznych kosztach transportu i licznych zaporach granicznych — roli zastępczej ani w części wypełniać nie mogły.

A przecież stwierdzić nietrudno, że pomimo pewnych utrudnień fizycznych, tj. zwłaszcza dość długotrwałej pokrywy lodowej wód i nizkiego stanu wód w lecie, Polska jest terytoryum jakby stworzonem dla budowy dróg wodnych i połączenie z morzem wyrobić sobie może.

Długość bezwzględna wielkich rzek polskich, łączących nasze ziemie z Bałtykiem i Morzem Czarnem, a więc Odry, Wisły, Niemna i Pregoły oraz Dniestru, Bohu i Dniepru dosięga 7.446 km. Liczba ta oznacza długość tych rzek bezwzględną, a więc z wliczeniem zakrętów biegu — a jest to wartość przestrzenna bardzo pokaźna: odpowiada blizko sześciokrotnej odległości Krakowa od Petersburga, zmierzonej w linii powietrznej.

Naturalnie o znaczeniu poszczególnych rzek jako dróg wodnych zadecyduje w bliższej przyszłości przedewszystkiem nie ich długość, lecz — obok ułożenia się mniej lub więcej korzystnego stosunków politycznych — jakość gospodarcza obszarów, przez które przepływają.

Górujące stanowisko Wisły, połączonej już dzisiaj z Odrą dolną, a w przyszłości może i z Odrą Górną i Dunajem, zejdzie się z jej pierwszą co do długości rolą w rzędzie rzek bałtyckich.

Długość linii rzecznych, które przez regulacyę stosunkowo łatwo, w najbliższej przyszłości mogłyby być użytemi do ruchu większych statków i racyonalniejszej niż dzisiejsza komunikacyi, obliczyć można w ten sposób (z opuszczeniem w rachunku górskich części rzek i z uwzględnieniem wyłącznie rzek większych, obfitszych w wodę na całym obszarze dawnej Rzeczypospolitej):

W zlewisku Bałtyckiem przybliżona długość łatwiej spławnych części Wisły (ze Sanem, Bugiem i Narwią), Niemna z Wilią i Odry z Wartą — około 4000 km.; w zlewisku Czarnomorskiem długość Dniepru z Prypecią, Bohu, Dniestru około 3900 km. Razem zatem większych, łatwiejszych do wyzyskania rzek blizko 8000 km. (t. zn. tyle dróg wodnych, ile ich posiada Anglia). Zaznaczyć jednak trzeba, że połączenia dorzeczy i zlewisk, a więc kanały, obecnie w Polsce istniejące, są bardzo nieliczne i dzisiejszym potrzebom nie odpowiadają wcale. Praca nad uspławieniem rzek będzie się musiała odbywać równolegle z przebudową i budową sztucznych ich połączeń. Niektóre z kanałów polskich, tj. te, które za rządów polskich zbudowano pod koniec XVIII wieku, świadczą w każdym razie chlubnie o trafnych instynktach i tendencyach zużytkowania doskonałego, międzymorskiego położenia Polski. Najważniejszemi kanałowemi połączeniami w Polsce są:

1) Kanał Berezyński, łączący Dźwinę zachodnią z Dnieprem za pomocą rzeki Ułanki, długość 162 km.

2) Kanał Ogińskiego, łączący Niemen z Dnieprem przez rzeki Szczarę, Jasiołdę i Prypeć, długość 60 km.

3) Kanał Królewski, łączący Dniepr i Prypeć z Bugiem (Wisłą) przez rzeki Piszę, Jasiołdę i Muchawiec, długość 75 km.

4) Kanał Augustowski (z inicyatywy Lubeckiego), łączący Niemen z Wisłą przez rzeki Bobrę i Czarną Hańczę, długość 102 km.

5) Kanał Bydgoski, łączący przez Noteć i Brdę, Wisłę z Odrą, długość 26 km.

6) Kanał rzeki Odry, łączący Wartę z Odrą i przez Wartę i Noteć powtórnie Wisłę z Odrą, długość 80 km.

7) Kanały pruskie (Mazurski, króla Wilhelma, Fryderyka W. i t. zw. Oberlandzki), długość 300 km.

Razem długość kanałów na ziemiach polskich wynosi 805 km. — co wobec ogromnej powierzchni kraju jest liczbą bardzo skromną. Długość kanałów wynosi: we Francyi 4,900 km., w Anglii 4500 km., Niderlandach 3.000 km., w Niemczech 2200 km. Dzisiejsza wartość kanałów na ziemiach naszych jest bardzo różna. Przeważnie są to kanały zbudowane po staroświecku, częściowo niezmiernie zaniedbane (Augustowski), a wobec współczesnych wymagań technicznych — znaczenie ich komunikacyjne jest zupełnie ograniczone, drugorzędne.

Obecny więc stan dróg wodnych w Polsce nie wygląda pocieszająco. Morze, do którego będziemy się musieli zbliżyć — pozostało od nas dalekiem. Stepy południa, dzielące Polskę od Morza Czarnego, pojezierza, mokradła i puszcze odcinające niegdyś Polskę od Bałtyku — działały w przeszłości tamująco na ożywienie ruchu ku obu morzom.

W czasach ostatnich znaczne odległości pokonywane jedynie przez koleje żelazne, brak tanich dróg wodnych i sztuczne granice polityczne, dzielące niekorzystnie naturalne obszary Polski, oddalały w dalszym ciągu ziemie polskie od morza.

Konkluzya nasuwa się sama przez się: Polska miała i ma sieć wodną, nadającą się wybornie do połączenia dwóch mórz, przylegających do jej lądowego pomostu i pod tym względem spostrzeżenia Romera, który w tem właśnie upatruje wielce charakterystyczny rys geografii Polski — zachowają na zawsze swoją trwałą wartość, ale i w przeszłości i obecnie Polska położenia swojego w sieci wód, spływających ku dwom morzom, nie mogła wyzyskać i jeżeli ziemie nasze są ważnym pomostem, to przedewszystkiem są pomostem międzymorskim przyszłości, pomostem i szlakiem wymian w znaczeniu nie tyle aktualnem, ile raczej potencyonalnem.

Tak jak było do niedawna, Polska połączoną była w sposób nienaturalny, sztuczny z dalekiemi i obcemi morzami i pod wielu względami była obsługiwaną przez dalekie porty nieswojskie: Tryest, Hamburg lub Bremę, a niesamodzielność i bierność położenia Polski wobec morza powiększał jeszcze fakt niedostatecznej, zacofanej organizacyi dróg i połączeń wodnych — i wskutek tego brak ruchu w kierunku naturalnego nachylenia i ciążenia całego kraju. **F.**

Konał Dunaj -- Odra -- Wisła.

„Wiadomości gospodarcze“ donoszą:

W pierwszych dniach stycznia b. r. pojawiła się w niemieckiej prasie notatka, iż Izba handlowa i przemysłowa w Libercu wspólnie ze Stowarzyszeniem dla żeglugi na Łabie w Ujściu wezwała interesowane w budowie drogi wodnej Dunaj-Odra-Łaba korporacye i instytucye Niższej Austryi, Czech, Moraw i Śląska do złączenia się w osobne „Zjednoczenie“, celem podjęcia energicznych starań o rychłe urzeczywistnienie tego projektu. Wedle zapowiedzi Izby liberzeckiej, miała być akcya ta wdrożona w porozumieniu z interesowanemi kołami w państwie niemieckiem, gdzie pod tem samem hasłem utworzono analogiczne „Zjednoczenie“. Oba „Zjednoczenia“, to jest Związek austryacki i niemiecki, miały działać w kierunku wspólnego celu wedle tych samych zasad. Aby uniknąć podwójnej pracy, postanowiono wybrać z łona obydwu Związków wspólny wydział wykonawczy, składający się z 24 członków, delegowanych w połowie z austryackiego i niemieckiego „Zjednoczenia“.

Z enuncyacyi tej powzięła Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wiadomość, iż austryacki projekt kanałowy wejść ma w nową fazę, zbliżającą jego urzeczywistnienie. Nie uszło uwagi krakowskiej Izby, śledzącej pilnie tok sprawy kanałowej, iż nowa akcya toczyć się ma bez udziału Galicyi i z pominięciem budowy tak ważnego dla kraju połączenia kanałowego między Odrą a Wisłą.

Aby zapobiedz niebezpieczeństwu, grożącemu interesom kraju przez podobne traktowanie sprawy, zwróciła się Izba krakowska 10 stycznia b. r. do Izby handlowej w Libercu z prośbą o wyjaśnienie, dlaczego program pracy nowego „Zjednoczenia“ nie obejmuje też budowy kanału od Odry do Wisły. Podniesiono przy tem wielką doniosłość połączenia wodnego z Wisłą nie tylko dla Galicyi, lecz dla interesów gospodarczych wszystkich krajów, położonych wzdłuż projektowanej sieci kanałowej. W obronie tej myśli nie ograniczyła się krakowska Izba do drogi pisemnej, lecz użyła także interwencyi osobistej u Izby handlowej i przemysłowej w Libercu. W istocie uznały zarówno Izba handlowa w Libercu, jak i Stowarzyszenie żeglugi na Łabie trafność wywodów i słuszność żądań krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej.— Program pracy powstających „Zjednoczeń“ rozszerzony został na całą sieć Dunaj-Łaba-Odra-Wisła.

Odbyty dnia 7 lutego b. r. zjazd delegatów „Zjednoczeń“ austryackiego i niemieckiego w Dreźnie, obradował też nad programem, rozszerzonym już na kanał Odra-Wisła. Nadto kooptowano na zjeździe austryackiego „Zjednoczenia“ w Ujściu nad Łabą dnia 24 marca b. r. Izbę handlową i przemysłową w Krakowie do „Zjednoczenia“, udzielając jej zarazem jednego miejsca w wydziale.

Synai.

Ostatnie operacye wojskowe na półwyspie Synai zwróciły uwagę na ten uboczny, lecz niemniej ważny teren strategiczny. Trzeba przypomnieć, że występował on w biuletynach wojennych już od początku wojny. Mianowicie rozpoczęli tam operacye Turcy, posuwając się przez pustynię synajską, po przekroczeniu granicy egipskiej ku kanałowi suezkiemu, który był strategicznym celem. Aby ułatwić sobie pochód, wybudowali kolej, łączącą wnętrze pustyni z siecią kolei syryjskich, prócz tego kopali wszędzie studnie. Brak wody bowiem jest najważniejszą przeszkodą operacyjną na pustyni synajskiej. Studni jest niewiele, przeważnie słonawych. Pustynia synajska przedstawia obraz ponury. Są to bądź olbrzymie ławice piaskowe, które lada wiatr wprawia w ruch i przenosi z miejsca na miejsca, bądź też niskie, skaliste wzgórza lub też gliniaste pagórki. Wegetacya skąpa, nieco krzaków i niewiele drzewek, prawie karłowatych.

Pierwsze operacye tureckie przeciw kanałowi suezkiemu musiały też rychło uledz zatrzymaniu i ustąpiły miejsca robotom przygotowawczym, aby wojsko przez pustynię w dobrym stanie przeprowadzić. W lutym 1915 przygotowania były ukończone o tyle, że można było przedsięwziąć uderzenie na kanał. Wykonano je dwiema dywizyami, które przeszły przez środek pustyni i przedostały się nawet na paru miejscach przez kanał. Ale brak wody uniemożliwił dłuższe pozostanie na drugim brzegu, a że Anglicy spostrzegli ruch wojsk tureckich i ściągnęli na zagrożone punkty wojsko rezerwowe, przeto Turcy cofnęli się ku swej kolei.

Następny atak na kanał sueski odbył się dopiero w sierpniu 1916. Turcy poszli tym razem nie przez pustynię, ale brzegiem Morza Śródziemnego, który przedstawia dogodniejszy teren do marszu naprzód, posiada zwłaszcza wodę lepszą i zdrowszą. Turcy dosięgli kanału koło Kalie. Anglicy zgromadzili tam znaczne siły i odrzucili ich. Odwrót był tem bardziej wskazany, że na morzu krążyła flota angielska, która mogła była ostrzeliwać całą drogę etapową Turków i ewentualnie utrudnić im połączenie z tyłami. Anglicy ze swej strony posunęli się za ustępującem wojskiem tureckiem, umacniając wszystkie ważniejsze punkty, oraz wybudowali szybko kolej od kanału w głąb drogi etapowej tureckiej.

Trwało to do listopada 1916. W tym miesiącu Anglicy dosięgli miejscowości El Arisch, o 160 km na wschód od kanału suezkiego. Mianowicie tylne straże tureckie cofały się ustawicznie a za nimi pospieszała kawalerya angielska, której kilka pułków, około pięciu, zajęły El Arish, później zaś Rifah, na granicy dawnej między Turcyą a Egiptem. Tam jednak pochód angielski zatrzymał się wskutek silnego oporu Turków, którzy skoncentrowali swe siły nie na brzegu morskim, ale w głębi pustyni, dokąd za nimi trudno było podążać. Sytuacya Anglików utrudniła się w przeciwieństwie do tureckiej. Turcy byli bliżej swej kolei, co im ułatwiało aprowizacyę i dostawę rezerw. Anglicy zaś oddalali się coraz bardziej od swej podstawy operacyjnej.

Operacye zaczęły się na nowo przed kilku dniami. Anglicy, według swego komunikatu, przesunęli wojska swoje o 15 km naprzód do Waldi Gaza. Ponadto zajęli miasto portowe Jaffę. Wydarzenie to komentowały obszernie dzienniki neutralne.

Lichwiarze przed sądem.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Wiedeń, 3. kwietnia.

Proces wytoczony prezydentowi Banku depozytowego Dr. Kranzowi i towarzyszom o lichwę towarową pozwolił publiczności wglądnąć w świat ludzi najnowszego typu: mocarzy żywnościowych, którzy swym współziomkom wypowiedzieli bezwzględną walkę, byle tylko dojść szybko do fortuny. Ludzi tych scharakteryzował dosadnie prokurator, zaliczając ich do rzędu rzezimieszków, rabusiów i zdrajców kraju, a sąd wiedeński wyrokiem swym stwierdził słuszność tego zapatrywania. Wyrok sądu wiedeńskiego nabiera zasadniczego znaczenia, bo pośrednio piętnuje transakcye tych wszystkich banków, które w czasie wojny ze swego milionowego kapitału wzniosły mur pomiędzy producentem a konsumentem, skazując tego ostatniego na ponoszenie wszystkich kosztów i zarobków zagarniętych przez spojonych w silny łańcuch pośredników.

Ciekawą była obrona oskarżonych. Każdy zapewniał, że ciągnął zysk na ogół w życiu kupieckiem za przyzwoity uznany, zwłaszcza gdy się zważy jego ryzyko i nakład kapitału. Każdy powoływał się na usługi oddane państwu i dobrodziejstwo, które wyświadczył. I byłby naiwny słuchacz uwierzył może tym zapewnieniom, gdyby nie ostrzegający głos prokuratora, który wykazał, że to, co ci dziwni dobrodzieje jedną ręką dali, to było tylko częścią najordynarniejszego rabunku dokonanego na konsumencie.

Fakt ten stwierdzono w ciągu rozprawy na bardzo charakterystycznym przykładzie. Świadek Marceli Schaf, członek rady zawiadowczej Towarzystwa browarów we Lwowie, zeznał, że zobowiązał się dostarczyć 12 tysięcy hektolitrów piwa po 60 względnie 65 koron. Potem jednak odstąpił od zobowiązania i tytułem odstępnego musiał zapłacić 230.000 koron. Na to jeden z obrońców zauważył, że pan Schaf chyba nie zechce twierdzić, że padł ofiarą. Świadek z uśmiechem odpowiada, że nie twierdzi, jakoby stracił. A z stwierdzenia drugiego obrońcy wnet się pokazało, że świadek nietylko nie stracił, lecz jeszcze na czysto 235.000 koron zarobił, bo sprzedał piwo po 132 korony za hektolitr. Zapłaciła Galicya Wschodnia. Oby tylko spełniła się obietnica prokuratora, że i ten wypadek będzie przedmiotem dochodzenia sądowego.

Momentem nie obojętnym było stwierdzenie obłudy dostawców typu Kranz et Consortes i nadużywanie przez nich firmy rządowej, w tym wypadku firmy ministerstwa wojny. Dostawa piwa dla wojska była nawskróś poprawna, lecz tem większego wyzysku dokonano na konsumcyjnej publiczności, a wyłudzonem podstępnie świadectwem ministra wojny pokrzyżować chciano interwencye prokuratoryi. To się nie udało.

Świadek rotmistrz Lustig, chcąc widocznie salwować własną osobę, zeznaniem swem spowodował sensacyjny epizod, jakim było powołanie na świadków trzech czynnych mi-

S. p. Fryderyk Zoll.

W 29. roku życia został profesorem prawa rzymskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, a zasiadał na katedrze przez pełnych 41 lat (1863—1904) aż do chwili, gdy przepis ustawy o granicy wieku zmusił go do ustąpienia; wybierany w tym czasie szereg razy dziekanem Wydziału prawa, piastował nadto trzechkrotnie jako rektor najwyższą godność uniwersytecką. Dla nauki polskiej pracował również w Akademii Umiejętności jako jeden z najdawniejszych członków, a potem długoletni wiceprezes; choć jednak służbę dla nauki na pierwszem kładł miejscu, nie usuwał się nigdy od innej pracy dla dobra publicznego. Konserwatysta z przekonania, złączony węzłami osobistej przyjaźni z twórcami stronnictwa krakowskiego, za świetnych jego czasów wybitną odgrywał w niem rolę: od r. 1878 aż do późnego wieku należał do Rady m. Krakowa, przez szereg lat był członkiem Sejmu i jako rektor i jako poseł z wyboru, od roku 1889 należał do Izby panów. — Zmarł 1 kwietnia 1917 w 83 roku życia.

Mimo żywego udziału w polityce, mimo całej gorliwości, z jaką w każdej sprawie społeczeństwu swemu służył, był zawsze przedewszystkiem profesorem i uczonym. Na Uniwersytecie Jagiellońskim należał do tych, co walczyć jeszcze musieli o polski jego charakter; głębokie przywiązanie do zdobytego posterunku zostało mu na całe życie. Aby nie stracić łączności z katedrą, nie chciał nigdy, mimo nalegań, posłować do Wiednia; jeżeli Sejm na krótki czas oderwał go od wykładów, po powrocie pierwszem jego staraniem było porozumieć się z młodzieżą o dodatkowe godziny, by dać słuchaczom całość przedstawienia i spełnić to, co uważał za najcelniejszy swój obowiązek.

Jako profesor miał mało sobie równych. Nie starał się o błyskotliwość formy, unikał owszem troskliwie wszystkiego, coby trąciło frazesem, stronił od efektownych a niesprawdzonych przez naukę uogólnień, do których tyle sposobności daje katedra. To, co słyszało się z jego ust, było monetą pełnej wagi: każde zdanie popierały źródła, każdemu towarzyszył krótki a dokładny przegląd argumentów pro i contra. Każdy wykład, przedziwnie jasny i ścisły, posuwał ucznia o krok naprzód w umiejętności prawniczego myślenia; na tle sprzecznych pozornie tekstów i rozbiegających się w wszystkie strony teoryi rysowała się pod ręką mistrza codzień wyraźniej delikatna a mocna siatka przekazanych czasom dzisiejszym przez świat starożytny zasad prawa.

Temi samemi zaletami odznacza się jego działalność literacka: wszędzie spotykamy opanowanie źródeł, spokojną i wytrawną ocenę literatury, silnie ugruntowany, a jasno i ściśle sformułowany pogląd własny. Szczegółowy rozbiór tych prac, które nazwisku jego zapewniły zaszczytne miejsce obok najznakomitszych obcych romanistów, należy do pism fachowych; już tutaj jednak podnieść trzeba, że choć dawniejsze jego pisma przypadły na czas, kiedy prawo Justyniańskie traktowano wyłącznie niemal dogmatycznie tzn. jako prawo obowiązujące, to przecież on jeden z pierwszych, bo w r. 1874, rozróżnia w tem prawie przepisy dawniejsze z charakterem zabytków historycznych od norm, które Justynian chciał wprowadzić w życie i na tej drodze stara się wyjaśnić sprzeczność ustępów, mówiących o prawie zwyczajowem. Przez to wchodzi już na tory nowej szkoły historycznej, której w r. 1899, po uchwaleniu niemieckiego kodeksu cywilnego, przepowiedział całkowite zwycięstwo, a dla której zdobyczy okazał pełne zrozumienie w znakomitych swych podręcznikach. Materyał do nich miał w swych wykładach dawno gotowy, zanim zdołał zrzucić z siebie część obowiązków obywatelskich i przystąpić do ostatecznej redakcyi. Pierwsze wydanie pierwszego tomu Pandektów ogłosił, będąc blisko granicy, którą Rzymianie znaczali hasłem sexagenarios de ponte, ale też odtąd pracy tej nie przerwał ani na chwilę nawet wówczas, kiedy wojna sięgała pod Kraków. Dzięki temu literatura nasza posiada przedstawienie prawa rzymskiego, stojące w każdym szczególe na poziomie nauki ostatniej doby, a pierwszorzędnej wprost wartości dla studentów prawa. Śmierć zabrała niestety autora w połowie ostatniego tomu, ale części poprzednie doczekały się kilku wydań, wprowadziły w świat pojęć prawnych tysiące młodzieży i kształcić będą prawników przez długie jeszcze lata.

Jako człowiek odznaczał się śp. Zoll niewyczerpaną dobrocią serca. Do końca życia nie szczędził trudów i starań, by dać skuteczną pomoc nietylko tym, co się po nią zgłosili, ale każdemu, o kim się dowiedział, że jej potrzebuje. Serdeczna jego troskliwość nie znała poprostu granic, kiedy szło o młodzież uniwersytecką; najlepszym dla niej przyjacielem i opiekunem pozostał od pierwszych lat swego zawodu, kiedy trzeba jeszcze nieraz było ratować zanadto po polsku myślących przed wzięciem w rekruty, aż do ostatnich swych dni, kiedy jako prezes komisyi egzaminacyjnej całego swego wpływu używał, by wahające się szale przechylić na korzyść egzaminowanych.

Żal za sobą zostawił ogólny. Nie zmniejsza go u kolegów zawodu i ta nawet myśl, że żaden z nich nie mógłby pragnąć dla siebie piękniejszego życia.

St. Wróblewski

nistrów. Ostatecznie pokazało się, że zaszedł tylko błąd taktyczny w zredagowaniu uzupełnienia do noty ministerstwa wojny. Lecz pokazało się również, że ktoś poza plecyma ministra starał się oskarżonych osłaniać. Prokurator w swej mowie wyraźnie wskazał na osobę świadka Lustiga, wstrzymał się jednak od szczegółowej krytyki, ponieważ jak zaznaczył, sąd wojskowy prowadzi śledztwo w tym kierunku.

Proces Kranza et Consortes to pierwszy proces, w którym mocarze żywnościowi stanęli przed kratkami. Dotąd czytano tylko o przekupkach karanych za dwuhalerzową lichwę. Publiczności nie może być obojętnem, że po maluczkich przyszła w końcu kolej i na wielkich. W tej myśli zawoła też w duchu: Vivat sequens! —ag.—

Rada stanu a prawa żydów.

Warszawski dziennik żargonowy „Jidiszes Wort“, organ robotników żydowskich donosi:

W syonistycznym komitecie miejskim odbyło się zebranie w sprawie wysłania do amerykańskiego kongresu żydów memoryału, żądającego równouprawnienia żydów w Polsce. Sprawa wywołała ostre debaty zebranych, którzy wypowiedzieli się przeciw wnioskowi, motywując tem, że w odpowiedzi tymcz. Rady stanu, udzielonej Związkowi ortodoksów naród polski wypowiedział się w tym duchu, iż uznaje całkowite równouprawnienie żydów, a przeto właściwie są zbyteczne, a nawet szkodliwe wszelkie starania u jakiegokolwiek kongresu, ponieważ nikt nie może zaprzeczyć dobrej woli narodu polskiego.

„Jeżeli nie będziemy ostrożni — pisze „Jid. Wort.“ — to każdy krok nietaktowny napewno wywoła kontragitacyę, która może narazić żydowstwo polskie na nowe niebezpieczeństwo, przez co można także utracić obietnicę narodu polskiego, gdyż Polacy nam powiedzą, ażebyśmy uzyskali równouprawnienie od kongresu amerykańskiego. Sprawa jest za poważna, ażebyśmy się bawili w politykę partyjną; jeżeli ortodoksi zaczęli działać z powodzeniem, to dopomagajmy im po cichu i niech zbawienie przyjdzie zkądkolwiekbądź“.

Jeden z głównych obrońców tej opinii wezwał zebranie do traktowania tej sprawy ostrożnie, żeby nie burzyć tego, co już osiągnięto na drodze pokojowej. Kilku mówców wskazało, że w odpowiedzi Rady stanu do Związku ortodoksów nie zapewniono o równouprawnieniu narodowem. Większość zebrania oświadczyła, że dla równouprawnienia narodowego, które jest tylko frazesem, nie należy ryzykować danego już polskiemu żydowstwu równouprawnienia, które samo przez się już zawiera także równouprawnienie narodowe, zwłaszcza, że wyrazy: żadania narodowe, stały się określeniem odrebności z fałszywem pojęciem jakiejś chęci tworzenia państwa w państwie.

Po długich debatach powzięto uchwałę, aby w święta wielkanocne urządzać wiece, na których sprawa byłaby szerzej omówiona.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w piatek ŚŚ. Tymoteusza, Marcelina i Wilhelma. — Jutro w sobotę ŚŚ. Celestyna, Rufina i Saturnina.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 05; zachód przypada o godz. 6 min. 19. Długość dnia godz. 13 min. 16.

Z miasta.

WIELKI PIĄTEK. Najżałośniejszy dzień w roku w kościele Chrystusowem, bo dzień śmierci Odkupiciela świtaa. Dziś wszystko w naszych kościołach tchnie żałobą a i ludność poważnie nastrojona rzuciła widowiska, a do kościołów bodaj na chwilę spieszy, by użalić się nad Męką Odkupiciela. W obrzędach wielkopiątkowych bywają używane aparaty kościelne koloru czarnego co jeszcze bardziej potęguje nastrój żałobny. Celebrujący kapłani w dniu dzisiejszym krzyżem się kładą na ziemi na pamiątkę modlitwy Pańskiej w ogrodzie Getsemańskim.

Dziś Kościół katolicki modli się za wszystkie stany i wszystkie ludy, pogan, żydów i protestanów nie wyłączając, dla pokazania, że Chrystus za wszystkich umarł na Krzyżu bez żadnego wyjątku, nawet za swoich nieprzyjaciół. Przed każdą z tych modlitw, gdy dyakon śpiewa Flectamus genua — upadajmy na kolana, wierni klękają na znak upokorzonego serca i podniesienia ducha, tylko przy modlitwie za żydów się nie przyklęka, bo oni urągając Jezusowi przed nim na twarz padali w czasie Jego męki z czego kościół smuci się bardzo. Po skończeniu tych modłów, kapłan czy Biskup obróciwszy się przy ołtarzu do ludu, częściami zdejmuje z krzyża czarną zasłonę, którą on był od niedzieli piątej postu pokryty i po trzykroć śpiewa: Ecce liquum Crucis — Oto drzewo Krzyża, a wszyscy obecni upadając na kolana śpiewają, pójdźcie pokłonimy się. To zdjęcie zasłony z Kzyża i ukazanie go ludowi oznacza samo ukrzyżowanie z szat odartego Stworzyciela Świata.

Po tem odbywa się adoracya kolejna kapłanów zakonników (jeśli są) i wiernych. Wszystkie te ceremonie dnia dzisiejszego są głęboko rozrzewniające.

W Wielki Piątek nie odprawia się Mszy św. nigdzie na znak, że Sam Jezus Bogu się za nas na Krzyżu ofiaruję. Jest to prócz tego zabytek starodawnego zwyczaju, że w bardzo ścisłe dni postu Mszy św. nie odprawiano. Dziś nie rozdaje się komunii św. chyba umierającym.

W Wielki Piątek każdy, najliberalniejszy nawet Chrześcianin bywa w kościele, przynajmniej w Polsce nikt nie zna takich coby dziś Chrystusa nie uczcili. Dawniej lud polski od pracy ciężkiej się wstrzymywał i szedł do kościoła, nawet chorych i niemowlęta do grobu Chrystusa zwożono. Kobiety jaskrawe stroje zamieniały na ciemne lub czarne a wszyscy szli „na ostatnie Gorzkie Żale“ i kazanie pasyjne. Polacy gdziekolwiek się znajdują, w myśl bodaj, duchem odwiedzają Boże Groby w Ojczyźnie. Rzewne wspomnienia nasi więźniowie polityczni mają z czasów Sybirskich z tego dnia. Ci polscy wygnańcy podwójnie smutnie dzień ten obchodzili i jako żydzi przy zburzonych murach świątyni nogłity wołać do Pana: „Z powodu naszej chwały, która przeminęła i naszych wielkich mężów, którzy polegli — siedzimy tu samotnie i płaczemy“.

PROCESYA BŁAGALNA. Celem uproszenia bliskiego pokoju dzisiaj o godzinie 5 popołudniu odbędzie się procesya błagalna z kościoła N. Maryi Panny do kościoła OO. Dominikanów a następnie do kościoła OO. Franciszkanów, gdzie zostanie wygłoszone kazanie. Procesyę prowadzić będzie książę Biskup Sapieha.

KONTROLA PRZEPISÓW ŻYWNOŚCIOWYCH. Magistrat ogłasza: Stwierdzono, że właściciele względnie zarządcy przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich jak również osoby trudniące się sprzedażą tłuszczów, pomimo nakładanych kar nie stosują się do obowiązujących przepisów. Wskutek tego Magistrat na polecenie J. E. p. namiestnika wzywa ponownie wspomnianych kupców i przemysłowców do jak najściślejszego przestrzegania wymienionych przepisów, wydanych w interesie aprowizacyi ogółu ludności.

Zarazem Magistrat ostrzega, że na przyszłość przeciw wykraczającym występować będzie z bezwzględną surowością i niezależnie od wymierzania wysokich grzywien do 5.000 koron orzekać będzie w miarę zachodzących okoliczności także utratę uprawnienia przemysłowego czasowo lub na zawsze.

Niniejsze obwieszczenie jak również rozporządzenie Magistratu, zawierające przepisy o ograniczeniu konsumcyi mają być wywieszone w miejscu widocznem w pokojach gościnnych i w lokalach sprzedaży.

Po egzemplarze rozporządzeń należy się zgłaszać w Wydziale III. c. Magistratu (oficyna I. p. drzwi Nr. 17) w godzinach urzędowych od 11-tej do 1-wszej.

W czasie od 5 do 31 marca b. r. dokonano w Krakowie w restauracyach, kawiarniach, kuchniach publicznych i gospodarstwach prywatnych ogółem 1237 rewizyi, których wynikiem było 431 doniesień karnych, a 214 kar pieniężnych, nałożonych na winnych przekroczenia obowiązujących przepisów żywnościowych. Rewizye będą w dalszym ciągu z całą ścisłością przeprowadzane, a winni pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności.

Z POWODU ZGONU Ś. P. PROF. ZOLLA Towarzystwo dla popierania nauki polskiej we Lwowie przesłało Akademii Umiejętności telegram kondolencyjny, a na reprezentanta swego na pogrzebie uprosiło prof. Ernesta Tilla.

WILHELM BACKHAUS nadworny pianista, którego pierwszy u nas koncert spotkał się z tak entuzyastycznem przyjęciem, zasłabł, jak już donosiliśmy, bardzo poważnie, tak że choroba jego nie pozwala mu przybyć na drugi koncert, zapowiedziany po odłożeniu na koniec kwietnia b. r. Choroba artysty zmusiła go również do odwołania koncertów w Wiedniu i Budapeszcie, zapowiedzianych na bieżący miesiąc. „Krakowskie Biuro Koncertowe“ zapewniło sobie jednakże występy znakomitego artysty w przyszłym sezonie koncertowym. Pieniądze za zakupione bilety na drugi koncert Backhausa zwraca księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, linia A—B w godz. od 8—11 i od 1—7 wiecz.

WYKŁAD PROF. DRA BOŁOZ-ANTONIEWICZA p. t.: „Klasycy i romantycy wobec sztuki“ odbędzie się we wtorek dnia 10 kwietnia b. r. w sali Kopernika U. J. o godzinie 6 wieczorem. — Cena biletów: I-rząd 2 kor., II-rząd 1 kor. Dla młodzieży cena zniżona do połowy. — Dochód przeznaczony na Dom młodzieży polskiej.

ALEE WALCZĄCYCH, których zasadzanie rozpoczyna Związek Przyjaciół drzewek w Krakowie, Długa 11, już zaczynają powstawać. Krakowski oddział Z. P. D. ma już kilka zgłoszeń do Alei walczących, mającej powstać w Bronowicach. Fundusz na drzewko imienia walczącego wynosi 2 K 20 hal. wraz z napisem na tabliczce i wpisem do księgi, lub drzewko w naturze. Po gminach powstaną też niezawodnie oddziały i zajmą się sadzeniem alei w najpiękniejszych punktach wiosek. Numera pierwsze Alei w Bronowicach będą z fundacyi Z. P. D. dla walczących członków. Zgłoszenia przyjmuje Związek Przyjaciół drzewek w Krakowie, Długa 11.

SPRZEDAŻ WYROBÓW KOBIECYCH. Dla ułatwienia zbytu pracowniom i kobietom uprawiającym przemysł domowy, a zarazem dla ochrony od wyzysku pośrednictwa sprzedaży, staraniem Tow. popierania przemysłu kobiecego otwarty zostanie 10 kwietnia, przy ul. Siennej l. 2 sklep, w którym prócz wyrobów Sekcyi Towarzystwa przyjmowane będą do sprzedaży komisowej wszelkie artykuły w zakres pracy rąk kobiecych wchodzące. Celem nawiązania stosunków i porozumienie co do warunków sprzedaży, prosi się osoby interesowane o zgłaszanie się do lokalu Tow. pp. R. plac W. W. Świętych 8, II. p. między 11—1 godz.

FOTOGRAFIE NIEZNANYCH ZMARŁYCH ŻOŁNIERZY. Do Magistratu krakowskiego nadeszło 100 fotografii, zmarłych zupełnie nieznanych żołnierzy i osób cywilnych, które pozostawały na usługach wojska. — Fotografie te oraz odnoszące się do nich opisy osób wystawione są do przeglądu publicznego, codziennie między godziną 9 a 10 rano w Wydziale V a Magistratu drzwi Nr 25.

WYJAŚNIENIE. Wskutek licznych zapytań ze strony właścicieli domów wyjaśniamy, że Towarzystwo Katolickich właścicieli realności mieści się, jak dawniej w lokalu przy ul. Karmelickiej l. 15, parter, gdzie się członkom udziela codziennie od godziny 4 do wpół do 6 popołudniu bezpłatnej porady prawnej, we wszelkich sprawach, a wszczególności także w sprawach podatkowych, w sporządzaniu fasyi (amnestyjnej) przy uwzględnieniu dozwolonych ustawą potrąceń, — również interweniuje się w zastępstwie stron w c. k. Administracyi podatków. — Wkładka rocznie kosztuje, jak dawniej tylko 8 koron. — W biurze Towarzystwa są do nabycia druki potrzebne dla właścicieli realności, oraz wskazówki do układania fasyi domowoczynszowej i dochodowej.

Rozsyłane w ostatnich dniach przez jakiś komitet zaproszenia o przystąpienie do jakiegoś Towarzystwa Wielkiego Krakowa, — nie ma nic wspólnego z Towarzystwem istniejącym od lat przeszło 20-stu (przy ul. Karmelickiej l. 15, parter) i dotyczy podobno organizującego się od 3-ech lat Towarzystwa żydowskiego właścicieli realności.

„PERŁY HUMORU“. Dwa wieczorki humorystyczne z doborowym programem — Ludwika Stefańskiego, salonowego humorysty odbędą się w sali Saskiej (resurs urzędniczy przy ul. św. Jana) w Krakowie, w poniedziałek świąteczny 9 b. m. i w sobotę następną 14 b. m., każdym razem o godzinie 8 wieczorem. Bilety sprzedaje cukiernia p. Noworolskiego w Sukiennicach. Akompaniament objął p. Jakób Grünberg, kapelmistrz.

Z Polski i ze świata.

Z RADY ŻYWNOŚCIOWEJ. Z pierwszego posiedzenia Rady żywnościowej w Wiedniu podają pisma lwowskie następujące informacye: Na posiedzeniu tem wybrano członków wspólnego wydziału, jako też członków pięciu komisyj zawodowych. Wedle statutu, miało zasiadać w każdej komisyi 15 członków, względy praktyczne kazały liczbę członków powiększyć tak, że poszczególni członkowie zasiadają w dwóch i trzech komisyach.

Na 89 członków Rady, w tej liczbie pięć kobiet, powołano z Galicyi 11 uczestników. Są to Polacy (8 członków): Dr Artur Benis, sekretarz Izby handlowej, Dr Marceli Chlamtacz, Dr Diamand, poseł Andrzej Kędzior, poseł Dr Maryan Lisowiecki, ziemianin Franciszek Maryewski, dyrektor Banku Dr Julian Nowak, prof. Dr Filip Schleicher, wiceprezydent Lwowa, i trzej Rusini: poseł Dr Mikołaj Łachołyński, sekretarz Bazyli Struk i dyrektor Bazyli Nabirny. Z Dolnej Austryi powołano aż 28 członków, a z krajów sudeckich nawet 29 członków. — Z innych krajów koronnych zasiada w komisyach po kilku członków. Galicyę reprezentuje w poszczególnych komisyach tylko jeden członek.

STAN ZDROWIA KĘTRZYŃSKIEGO. Wedle informacyi dzienników lwowskich, dyrektor Ossolineum Wojciech Kętrzyński pozostaje po nieszczęśliwym wypadku nadal w sanatoryum dra Majewskiego; stan zdrowia sędziwego historyka nie budzi żadnych obaw; jest nadzieja, że w najbliższej przyszłości chory będzie mógł opuścić łoże. Z całego kraju nadchodzą liczne zapytania o zdrowie pacyenta, dowodzące, jak wielką cieszy się on sympatyą i szacunkiem powszechnym. Między innemi krakowska Akademia umiejętności wystosowała do Zakładu im. Ossolińskich pismo, wyrażające ubolewanie z powodu nieszczęśliwego wypadku, jakiemu uległ dyr. Kętrzyński. Poza tem grono wybitnych uczonych, bibliotekarzy, archiwaryuszów z Krakowa nadesłało list o podobnej treści, zawierający podpisy prof. Smolki, Winc. Zakrzewskiego, ks. dra Fijałka, prof. Kutrzeby, prof. Sobieskiego, dyr. Papee, J. Korzeniowskiego i in.

FAŁSZYWE KARTY KONTROLNE. Dzienniki lwowskie donoszą: Zarząd miasta stwierdził, że pomimo nieustannych kontroli znajduje się w obiegu wiele kart fałszywych, względnie obowiązujących w innych miastach. Wobec tego różnymi środkami starano się zapobiedz temu, ale dotychczas nie znaleziono odpowiedniego skutecznego środka. Dopiero przed kilku dniami wyzyskano pomysł, aby drukarni państwowej w Wiedniu dać podobiznę herbu m. Lwowa i prosić o wydrukowanie go na wszystkich kartach kontrolnych, przeznaczonych dla m. Lwowa.

BRAK TYTONIU WE LWOWIE. Od szeregu dni w trafikach lwowskich znowu odczuwać się daje dotkliwie brak tytoniu i papierosów, na czem cierpią palacze. Powodem braku jest nieregularny transport wyznaczonego dla Lwowa kontyngentu. Brak tytoniu powoduje ciągłą lichwę ze strony służby kawiarnianej i restauracyjnej, która każe sobie płacić przeciętnie po 10 gr. za jednego papierosa. Od pewnego czasu widać w mieście wyroby tytoniowe niemieckie, które odpowiednio do gatunku są zbyt drogie.

REKWIZYCYA DZWONÓW. Rekwizycya dzwonów we wschodniej Galicyi została już przeprowadzona w powiatach: Rudki, Turka, Sambor i Sanok. Obecnie po ukończeniu roboty w nielicznych pozostałych jeszcze kościołach (okolice Borysławia) i dobromilskiego, obejmuje ona powiaty: starosamborski, cieszanowski, liski i przeworski. Największym wśród zarekwirowanych dzwonów był dzwon fary w Samborze o 1.5 metra średnicy i blisko 2.000 kilogramów wagi. Dzwony starsze, niż wiek XVIII, ulegały rekwizycyi tylko wyjątkowo, w razie pęknięcia, lub na wyraźne żądanie księży. Najstarszym z zarekwirowanych był dzwon cerkwi w Zagórzu koło Rudek z roku 1552. Ze wszystkich zarekwirowanych dzwonów przed ich odesłaniem do arsenału dokonał archiwaryusz miasta Lwowa, Dr Karol Badecki, zdjęć napisów i ornamentów, przeznaczonych dla zamierzonej przez krakowską Akademię Umiejętności publikacyi o dzwonach.

DO BATALIONÓW ROBOTNICZYCH. Do „Kur. lwowsk.“ donoszą z Warszawy, że ochotnicy do Legionów, którzy się zapisali w biurach policyjnych w Wilnie, zostali powołani do udania się w ciągu 24 godzin do batalionów robotniczych do Niemiec. Włączono do nich p. Wacława Studnickiego (brata członka Rady stanu), który stał w Wilnie na czele ruchu legionowego.

ZASTRZELENIE ŻOŁNIERZA. Jak donosi „Deutsche Warsch. Ztg.“ d. 25 z. m. w pobliżu majątku Kośniewa w obwodzie pułtuskim zastrzelony został przy wykonaniu swych obowiązków służbowych, niemiecki landszturmista. O zabójstwo podejrzany jest student Tadeusz Karmiński z Mławy, za którego schwytanie władze wyznaczyły 1.000 marek nagrody. — Władze niemieckie miejscowe, ogłaszając nagrodę, zaznaczyły, że osoby, udzielające świadomie, pomocy zabójcy, stosownie do § 257 niemieckiego kod. karnego, ulegają karze do 5 lat więzienia.

„KURZA ŚLEPOTA“. Jak donoszą dzienniki z Królestwa, w pewnych okolicach kraju wskutek złego odżywiania się wiele osób choruje na oczne choroby, a szczególnie na tak zwaną „kurzą ślepotę“.

ODCZYTY W RADOMSKU. Do „Momentu“ donoszą z Radomska: „Znany artysta ces. król. teatru w Wiedniu, Dr T. Taussig, znajdujący się tutaj na służbie wojskowej, wygłasza szereg odczytów dla ludności żydowskiej o poetach niemieckich; odczyty odbywają się w czasie szabasów i są chętnie odwiedzane“.

KARA ŚMIERCI. Wojenny gubernator w Grodzisku ogłasza w „D. W. Ztg“, że wyrokiem prawomocnym sądu polowego przy wojennym gubernatorze w Grodzisku, w oddziale w Skierniewicach, z dnia 21 marca b. r., skazany został na śmierć robotnik Wojciech Kowalski z Michałowic w obwodzie skierniewickim, za posiadanie broni palnej i za używanie jej do napadów bandyckich. Wyrok wykonany został 29 marca o godz. 7 rano w Skierniewicach przez rozstrzelanie.

SENSACYJNY PROCES. Pisma warszawskie donoszą: Dnia 2 b. m. rozpoczął się w warszawskim sądzie okręgowym proces przeciwko 17-letniemu Stanisławowi Kempnerowi, który w dniu 3 lutego b. r. zamordował w piwnicy domu przy ul. Sadowej 17-letnią Irenę Ferensównę. W charakterze świadków wezwano 30 osób. Przewodniczy sędzia Dr Krosta, oskarża prokurator Engelman. Jako obrońcy występują adwokat Pepłowski i Dr Mamrot.

Oskarżony Stanisław Kempner, po odczytaniu mu aktu oskarżenia, przeczy kategorycznie, jakoby miał zamordować Ferensównę. Znalezione u niego klejnoty i żakiet Ferensównej oddał mu pewien nieznajomy młodzieniec do przechowania, zaklinając, aby te rzeczy do czasu przechował u siebie, bo chodzi o życie człowieka. Część precyozów oskarżony, nie podejrzewając zbrodni, nosił na sobie i tem się tłomaczy, że je przy nim znaleziono.

Po tem zeznaniu sąd przystąpił do badania świadków.

PSY POLICYJNE W KRÓLESTWIE. C. i k. Biuro prasowe donosi do pism polskich w okupacyi austryackiej: W ostatnich 4 miesiącach założono w obrębie części Królestwa Polskiego, pozostającej pod zarządem c. i k. armii, 22 stacye dla psów policyjnych. Niektóre z tych posterunków mogą, mimo swego krótkiego stosunkowo istnienia, wykazać się już bardzo ciekawymi rezultatami. Wogóle interweniowały psy policyjne dotychczas 70 razy w przypadkach mordu, rabunku, podpalenia, kradzieży i t. d. W tych razach, gdzie ślad przestępcy nie był w zupełności zatarty, udało się przy pomocy psa policyjnego na 49 wypadków w 14 wyśledzić sprawcę. I tak np. w obwodzie Wierzbnickim pies policyjny „Rigo“, przydzielony do posterunku żandarmeryi w Lipsku, śledząc za sprawcą podpalenia u gospodarza Antoniego Schodnika wsi Jakubówka, doszedł za śladem, ciągnącym się przez 2 kilometry do 9-letniego Józefa Burka i „oszczekał“ go; Burek przyznał się do czynu, oraz wskazał podżegacza w osobie Józefa Szewczyka. W miechowskiem i lubelskiem miały miejsce też bardzo skuteczne i zajmujące wypadki użycia psów policyjnych, zwłaszcza w wypadkach kradzieży.

Z ZAMOJSZCZYZNY. Z Klemensowa ordynackiego w Lubelskiem donoszą nam: W obszernych gmachach przy klasztorze w Radecznicy powstaje pierwsza w okolicy naszej dobroczynna instytucya — schronisko dla bezdomnych dzieci. Na łonie przyrody ojczystej, wśród przepięknego krajobrazu, jaki roztacza się wokół Radecznicy, pod troskliwą opieką Sióstr Felicyanek, które zastąpią dziatwie dom i rodzinę, będą wzrastały na pożytek kraju te nieszczęśliwe ofiary losu. Wobec tego, że instalacya schroniska wyniesie 14.000 koron, a miesięczne utrzymanie sześćdziesięciu dzieci 2400 koron, suma dotąd zebrana przez komitet jest jeszcze za szczupła. By się więc wpływy zwiększały, trzeba ciągle kołatać do serc społeczeństwa. Aby schronisko miało jaką taką podstawę do egzystencyi, komitet zwrócił się z prośbą do generała Kuka, by oddano mu pod zarząd ładny ogród, należący do b. klasztoru i niewielką przestrzeń gruntu. Na oddanie gruntu gubernia się zgadza, pozostaje tylko niezałatwiona sprawa ogrodu. Sprawa otworzenia schroniska cieszy się w okolicy poparciem, wszędzie, gdzie tylko komitet zapuka, tam się drzwi otwierają i „czem chata bogata“. A przedewszystkiem zabiegom tym oddany jest całą duszą komendant obwodu zamiejskiego p. pułkownik Fiszer, który też jest gorącym protektorem tworzącego się schroniska. Niedawno przyjechały ze Lwowa trzy Felicyanki, które obejmą kierownictwo schroniska a w niedługim czasie przybędą jeszcze dwie. Do schroniska będą prawdopodobnie przyjmowane dzieci nietylko z zamojskiego lecz z całej ziemi lubelskiej. Na ostatniem posiedzeniu osób biorących czynny udział w organizowaniu schroniska ukonstytuował się zarząd, w skład którego weszły: kom. obw. zamoyskiego p. pułkownik Juliusz Fiszer, prezes; p. Adam Grabkowski z Michałowa, wiceprezes, doktorowa p. Helena Bogucka z Zamościa, sekretarka; opiekunki założycielki p. Ludwika Grabkowska z Michałowa i p. Marya Huskowska z Sułowca. Dowiaduje się, że komenda Zamoyska przeznaczyła na ten cel z funduszu kar sześć tysięcy koron. A. Bor.

TRAGICZNA ŚMIERĆ G[illegible]NIKA. „Dzien. Ciesz.“ donosi: We czwartek, dnia 29 b. m. zdarzył się na szybie „Zofia“ w Porębie niezmiernie tragiczny wypadek, którego ofiarą padł górnik ś. p. Teofil Lajczyk, człowiek powszechnie szanowany. Zatrudniony jako murarz, spuścił się na linie z pomocnikiem swym do jednej ze sztolni po wybranym węglu, które w Porębie biegną prawie prostopadle. Podczas kiedy był zajęty wymienianiem belki, zaczęły się usuwać krawędzie ścian kamiennych ponad nim i jego pomocnikiem. Od liny, uwiązanej u gurtu, uwolnić się nie mógł, albowiem z dołu była głęboka przepaść, z góry zaś otwór był zupełnie zatarasowany usuwającemi się wciąż kamieniami i piaskiem. W tem strasznem położeniu — wisząc na linie i czekając na niechybną śmierć od spadających wciąż na głowę kamieni — przetrwał wraz z towarzyszem przez blisko 5 godzin, żyjąc i wołając rozpaczliwie o pomoc. Pomoc jednak nadeszła zapóźno. Nazajutrz rano górnicy wydobyli w strasznym stanie zwłoki ś. p. Lajczyka; pomocnik jego był jeszcze przy życiu i nawet opowiadał całe zdarzenie — lecz i jego stan jest bardzo poważny wskutek licznych ciężkich skaleczeń i zgniecenia klatki piersiowej.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

STOW. PAŃ MIŁOSIERDZIA I PP. EKONOMEK św. Wincentego a Paulo wzywa swych członków do licznego udziału w uroczystej procesyi pokutnej w Wielki Piątek dn. 6 b. m. Punkt zborny przed kościołem św. Wojciecha o godz. 3 popołudniu.

TOW. POPIERANIA PRZEMYSŁU KOBIECEGO poszukuje pań, któreby podjęły się malować typy ludowe do zabawek etnograficznych według danych modeli. Zgłoszenia i informacye między g. 4—5 popoł., plac WW. Świętych 8, II. p. w lokalu Towarzystwa. — Równocześnie poszukuje się sekretarki stowarzyszeniowej. Zgłoszenia między godz. 11—1 pod powyższym adresem.

PODZIĘKOWANIE. Zarząd Wystawy prac c. i k. Szkoły inwalidów wojennych czuje się w miłym obowiązku podziękować jaknajuprzejmiej Zakładowi ogrodniczemu św. Józefa w Krakowie za łaskawe udzielenie pięknych roślin do dekoracyi Wystawy.

Z PRZYTULISKA WETERANÓW. Walne Zgromadzenie Stow. „Przytulisko weteranów powstania z r. 1863/4 w Krakowie“ odbędzie się w b. r. w dniu 21 kwietnia tj. w sobotę w lokalu instytucyi przy ul. Biskupiej l. 18 o godzinie 5 popołudniu. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3) Sprawozdanie kasowe za rok 1916 i udzielenie absolutoryum. 4) Uchwalenie budżetu na rok 1917. 5) Wybór 3 członków komisyi rewizyjnej. 6) Wnioski członków.

W razie braku dostatecznej ilości członków, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o godz. 5 i pół popołudniu bez względu na ilość obecnych.

Członkowie nie zalegający z wkładkami mogą przeglądać rachunki codziennie, począwszy od 13 do 21 kwietnia b. r., z wyjątkiem niedzieli, pomiędzy godziną 3 a 4 popołudniu, w Przytulisku w mieszkaniu gospodarza p. Konstantego Kaszyńskiego.

NEKROLOGIA.

W Kodrębie w pow. noworadomskim zmarł ś. p. Włodzimierz Ślaski, weteran z r. 1863. Ur. w r. 1842, pochodził ze starej szlacheckiej rodziny, gdy wybuchło powstanie zapisał się pod sztandar Langiewicza i walczył mężnie przez półtora roku, biorąc udział we wszystkich potyczkach. Znękany bezowocnym przelewem krwi i daremnemi usiłowaniami odzyskania niepodległości Polski, wrócił do rodziny i pracował jako rolnik z początku w Mokrzeszy, później, ożeniwszy się z p. Felicyą Bukowską, córką obywatelską, kupił Wysoką w pow. Będzińskim. Ostatnie lata życia spędził przy najmłodszym synu ks. proboszczu Jarosławie Ślaskim, z początku w Żrejowicach później w Kodrębie w pow. Noworadomskim.

ZAMIAST WIEŃCA dla ś. p. Radcy Dworu Dra Fryd. Zolla, Stan. Stępińscy na głodną młodzież pod opieką JWPani Adeli Zollowej zostającą koron 20.

Kwesta wielkotygodniowa.

W kościele Najśw. Maryi Panny kwestować będą z ramienia konferencyi św. Wincentego a Paulo następujące panie.

Wielki Piątek:

Od godz. 9—10: Jadwiga Pintowska; od 10—11: J. Skąpska i H. Marciszewska; od 11—12: Z. Łękawska z córką; od 3—4: Ryszarda Tokarzowa; od 4—5: Marya Linkowa; od 5—6: Jadwiga Skąpska; od 6—7: Hel. Marciszewska.

Wielka Sobota:

Od godz. 8—9: Marya Linkowa; od 10—11: Stanisława Jabłówna: od 11—12: Anna Marciszewska: od 12—1: Kazimiera Jabłówna: od 3—4: Ryszarda Tokarzowa, od 4—5: J. Skąpska i H. Marciszewska: od 5—6. Helena Radwańska; od 6—7: Stanisława Radwańska.

W kościele św. Anny na konferencyę akademicką Tow. św. Wincentego a Paulo kwestować będą następujące panie:

Wielki Piątek:

Od godz. 9—10: hr. Pelagia Lubieńska; od 10—11: hr. Magdalena Wodzicka i p. Zofia Dąbrowiecka; od 11—12: hr. Marya Konarska; od 12—1: p. Birkenmayer; od 1—2: Janowa Kwiatkowska: od 2—3: Helena Komierowska; od 3—4: Lucyna Sporn; od 4—5: Karlińska i Nyczówna; od 5—6: Czyżowa; od 6—7: hr. Borkowska.

Wielka Sobota:

Od g. 9—10: hr. Pelagia Łubieńska; od 10—11: hr. Konarska Marya; od 11—12: Ludmiła Federowicz; od 12—1: Birkenmayer; od 1—2: Celina Skrzyńska; od 2—3: hr. Magdalena Wodzicka; od 3—4: Marya i Zofia Sokołowskie; od 4—5: Czyżowa; od 5—6: hr. Borkowska; od 6—7: Helena Komierowska.

W kościele św. Floryana kwestować będą następujące panie:

Wielki Piątek:

Od godz. 8—9: Marya Pecowa; od 9—10: prez. Seidlowa; od 10—11: Zofia Miłkowska; od 11—12: prof. Urbanicka; od 12—1: Marya Kaliska; od 1—2: Józefa Baczkowska; od 2—3: prof. Walentowiczowa. od 3—4: hr. Aniela Ponińska; od 4—5: Wacława Kamieńska: od 5—6: Jadwiga Walterowa; od 6—7: Bronisława Chlipalska.

Wielka Sobota:

Od godz. 8—9: Anna Schneidrowa; od 9—10: prez. Seidlowa; od 10—11: prof. Urbanicka; od 11—12: M. Schwarzenberg Czernowa; od 12—1: r. Federowiczowa; od 1—2: Marya Niedzielska; od 2—3: Zofia Zborowska; od 3—4: bar. Bronisława Richthofenowa; od 4—5: Wacława Kamieńska; od 5—6: Marya Kaliska; od 6—7: Bronisława Chlipalska.

Z sali koncertowej.

Dwa koncerty mamy obecnie do zanotowania: w poniedziałek W. Tygodnia dała się słyszeć w teatrze miejskim orkiestra symfoniczna twierdzy krakowskiej, w W. Środę wystąpiło w Sokole Tow. operowe ze „Stabat Mater“ Rossini'ego. Obie produkcye odbyły się pod znakiem filantropii, obie stanęły na równym mniej więcej poziomie artystycznym.

Z dyletantów przeważnie złożona orkiestra twierdzy kilkakrotnie już składała dowody usilnej pracy pod kierunkiem dyrygenta swojego Dra Hansa Plessa, muzyka wiedeńskiego. Ostatnim razem podjął się zespół ten wykonania uwertury Beethovena Leonora nr. III, Czaru W. Piątku z Parsifala Wagnera i piątej symfonii Beethovena. Interpretacya dzieł tych daleka wprawdzie od doskonałości i czysto dźwiękowej i w kierunku pojęcia i ujęcia duchowego i stylowego, zdołała zająć jako wyraz dążeń zespołu, w którym uczestniczy także znaczna liczba Krakowian, dążeń zasługujących zawsze na uznanie. Ponieważ żadna praca na marne nie idzie, każdy trud przynosi owoce, więc i ćwiczenie się orkiestry pod wprawną batutą Dra Plessa wyda dobre rezultaty i oby je nie długo mogło wydać, nawet nietylko na polu muzyki symfonicznej.

Z bogatego skarbca muzyki wielkotygodniowej wybrało Tow. operowe po raz drugi już dzieło Rossini'ego „Stabat Mater“. Historya wydała o niem sąd swój, zaliczając je do kategoryi przykładów przeciwnych w rodzaju, do którego przynależy. Od dawna też odstąpiono już od wykonywania kompozycyi tej w żałobnym czasie Kościoła, w którym — zawsze nie na miejscu — najbardziej razić musi właśnie w Wielkim Tygodniu. Cała niemal kompozycya oddałaby muzycznie pełne usługi operze, gdyby genialny twórca Cyrulika sewilskiego był uznał pomyłkę własnej koncepcyi w odniesieniu do kościelnego zadania. Względna łatwość wykonania dzieła i niezaprzeczone jego piękności melodyjne w neapolitańskim stylu kuszą jednakże śpiewaków, spodziewających się po produkcyi osobistego sukcesu. Sprawozdanie z koncertu Tow. operowego musi oddać słowa gorącego uznania pannie Helenie Łowczyńskiej, której piękny, w najpełniejszym rozkwicie znajdujący się głos miał w kilku ustępach kompozycyi pole do pysznego przejawienia się, w dalszym ciągu zaś wspomnieć o dodatnim dla całości współudziale pp. Ciechanowskiej (partya altowa) Jaworzyńskiej, Isakowicza, Stępniowskiego i Zatheya. Chór Tow. operowego, pomimo ilościowej redukcyi, spełnił zadanie swoje w sposób, świadczący o rosnącej rutynie. Znacznie w tyle za śpiewakami trzymała się orkiestra, co nie umniejsza zasługi jej pierwszego skrzypka prof. Wierzuchowskiego i dyrygenta prof. Bol. Walewskiego, wkładającego w pracę swoją wiele rzetelnego zapału i doświadczenia.

Z. J.

Wiadomości gospodarcze.

TOWARZYSTWO DLA PRZEDSIĘBIORSTW GÓRNICZYCH TEPEGE. W dniu 1 kwietnia b. r. odbyło się pod przewodnictwem Dyrektora Banku Przemysłowego Filippiego VI Zwyczajne Walne Zgromadzenie, na którem przyjęto na podstawie referatu Dyrektora Spółki inż. M. Szydłowskiego sprawozdanie Zarządu za rok 1916 i uchwalono wypłacić dywidendę w wysokości 7 proc.

Kapitał Spółki który wynosił K 450.000 — podniesiony został o K 550.000 — t. j. na Koron 1,000.000 — którego podwyższenie pokryte będzie częściowo przez dotychczasowych członków Spółki, a częściowo przez subskrybcyę nowych udziałowców.

Dla Rady Nadzorczej wybrano jako przedstawiciela przemysłu naftowego Eksc. Władysława Długosza.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 6. kwietnia 1917.

Urzędownie ogłaszają d. 5. kwietnia 1917:

Wschodni teren wojny:

Prócz kilku ze skutkiem przeprowadzonych przedsięwzięć wojsk szturmowych niema nic do doniesienia.

Włoski teren wojny:

Przy pięknej pogodzie naogół żywsza jak w ostatnich dniach działalność artyleryi i lotnicza. Nasze dalekonośne działa ostrzeliwały z dobrym skutkiem nieprzyjacielską paradę wojsk na wschód od Cormons. Włoscy lotnicy marynarki obrzucili bombami Nabresinę i Sistiana. Nasze miejscowości w dolinie Adygi i Arco znajdowały się ponownie w ogniu artyleryi. W ostatniej miejscowości ciężko uszkodzono kościół parafialny.

Zast. szefa sztabu jen. v. Hoefer mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 6. kwietnia 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 5. kwietnia 1917:

Zachodni teren wojny:

Gwałtowna walka artyleryi między Lens i Arras trwała także wczoraj. Na północ od drogi Peronne—Cambrai po kilku rozbitych uderzeniach Anglicy wieczorem rzucili do nowego ataku wielkie siły, którym nasze wojska zadały znowu znaczne straty, a potem wyminęły je. Na południowy zachód od St. Quentin francuska artylerya operowała przez kilka godzin przeciw opuszczonym przez nas w nocy stanowiskom, które następnie bez walki obsadziła nieprzyjacielska piechota. Koło Laffaux odparto uderzenie Francuzów. Nasze baterye zapaliły skład amunicyi koło Venderessa (na północ od Aisne). Wstrząśnienie ziemi i huk słyszano aż do 40 km. poza frontem. Skutecznie przygotowane i silnie przeprowadzone przedsięwzięcie na północ od Reims powiodło się dobrze. Zadaliśmy nieprzyjacielowi krwawą porażkę i wzięliśmy przeszło 800 jeńców.

Wschodni teren wojny:

Front ks. Leopolda bawarskiego: Na południe od Rygi nasze wojska atakowe wdarły się do rosyjskiej pozycyi, rozsadziły kilka podziemnych stanowisk i powróciły z jeńcami i zdobyczą. Koło Czepieli na południe od Brodów nasze wojska atakowe przyprowadzi z uderzenia 41 jeńców i 1 karabin maszynowy z nieprzyjacielskich rowów.

Front arcyksięcia Józefa: Żadnych istotnych wydarzeń.

Grupa wojsk marszałka Mackensena: Na prawym brzegu Seretu koło Garleasca oddziały wywiadowcze wdarły się do rosyjskiego punktu oparcia i powróciły do własnych linii z 30 jeńcami i 2 minierkami.

Front macedoński: Na Crvenastena na zachód od Monastyru wydarto z powrotem Francuzom kilka rowów pozostałych im z ostatnich walk.

Pierwszy gen. kwatermistrz Ludendorff.

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. 5. kwietnia wieczór: Ciągle silne walki artyleryi między Lens a Arras. Na wschodzie w kilku odcinkach żywa czynność ogniowa ze strony rosyjskiej.

Z frontu zachodniego.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat angielski z 3 b. m.: Podczas naszych wczoraj dokonanych, pomyślnych ataków na południowy wschód od Arras wzięły nasze wojska po długiej walce wieś Henin sur Cojeul w związku z wymienionemi już innemi wsiami. — Drugi niemiecki kontratak został wieczorem w ogniu naszej artyleryi złamany. Wzięliśmy tam Maissemy i obsadziliśmy las Ronssoy. Stracono 8 niemieckich aparatów lotniczych. Z naszych samolotów zaginęło sześć.

Wielkanoc w Jerozolimie?

Lugano. Z Kairu donoszą do „Giornale d'Italia“: Angielskie wojska wkroczyły do Palestyny i zajęły Gazę. Angielska kolej żelazna przez El Arisch również już przekroczyła granicę Palestyny. Przewidują, że jeszcze przed świętami Wielkanocnemi będzie Jerozolima wzięta.

ECHA BITWY POD GAZĄ.

Berlin. Biuro Wolffa komunikuje: Atak angielski na Gazę zakrojony był na jaknajwiększą skalę. Anglicy, po wybudowaniu wzdłuż morza linii kolejowej, prowadzącej od kanału sueskiego aż do Chan Junie, 20 km. na południowy zachód od Gazy, podjęli w dn. 26 marca próbę owładnięcia tym punktem. Po 2-dniowej bitwie zostali wśród ciężkich strat odparci. W bitwie wzięły po stronie angielskiej udział 4 dywizye, przeważnie jeźdźcy. Wojska tureckie biły się wspaniale. Na polu walki naliczono 3000 poległych Anglików. Przeciwnik cofnął się w kierunku połudn. wschodnim.

PLON ŁODZI.

Haga. B. kor. Okręt komendanta flotyli łodzi torpedowych z Dovru „Fury“ został storpedowany i zatopiony.

Amsterdam. B. kor. Belgijski parowiec „Trevir“ został zatopiony przez łódź podwodną.

STRATY NORWESKIE.

Chrystyania. Według „Tidens Tege“ zatopionych zostało od 1. lutego br. 105 norweskich statków o pojemności 166.000 ton, z czego na marzec przypada 64 okręty z 100.000 ton. W b. r. zmniejszyła się flota norweska o 149 okrętów o pojemności 233 tysiące ton.

Konflikt z Ameryką.

Uchwalenie wojny przez senat.

Waszyngton. B. kor. 5 kwietnia. Reuter. Senat 82 głosami przeciw 6 przyjął rezolucyę uznającą stan wojenny za istniejący.

Londyn. B. kor. Reuter donosi z Waszyngtonu: Podczas dyskusyi nad rezolucyą rządu czterech senatorów oświadczyło się przeciw wypowiedzeniu wojny, dodali jednak, że w razie wojny będą popierali rząd.

Rezolucya wojenna w Izbie reprezentantów.

Amsterdam. B. kor. „Times“ donoszą z Waszyngtonu 4 kwietnia: Nie ulega wątpliwości, że rezolucya wojenna będzie przez Izbę reprezentantów przyjęta. Wśród Niemców i ich zwolenników panuje zupełne zamieszanie. „Staats Ztg“ radzi swoim czytelnikom, by uważali się za Amerykanów. Natomiast „Hearst“ oświadcza się przeciw współdziałaniu z mocarstwami koalicyi. Podsekretarz departamentu marynarki Franklin Roosevelt urzędowo podał do wiadomości, że wydano zarządzenia co do natychmiastowego współdziałania z Anglią i Francyą. — Według londyńskiej depeszy „Alg. Handelsblad“ Izba reprezentantów dzięki regulaminowi może rezolucyę szybko załatwić.

Waszyngton. B. kor. 4 marca. Reuter. Izba reprezentantów przyjęła jednomyślnie uchwałę, że dyskusya nad wnioskiem wojennym ma się rozpocząć w czwartek o 10 rano. Izba tak długo pozostaje w permanencyi, aż wniosek będzie przyjęty.

Rekrutacya.

Londyn. B. kor. „Times“ donosi z Waszyngtonu: Rekrutacya jest w pełnym toku. Na razie nie można po Stanach Zjednoczonych oczekiwać zbyt wielkich usług, gdyż one nie są lepiej uzbrojone, jak Anglia z początkiem wojny. Wojskowe zarządzenia, jakie dotąd wydano, służą wyłącznie do obrony. Wezwanie ochotników da jednak sposobność do agitacyi i do wysłania armii ekspedycyjnej do Europy. Na razie Ameryka wyrazi swe dobre zamiary w ten sposób, że amerykańskie eskadry lotnicze we Francyi przemieni w amerykańskie wojsko.

500.000 ŻOŁNIERZY.

Waszyngton. B. kor. 4. kwietnia. (Biuro Reutera). Przewodniczący komisyi senatu dla spraw wojskowych wniósł ustawę, przewidującą wojskowe wykształcenie mniej więcej pół miliona mężczyzn. Przedłożenie przekazano komisyi.

Pomoc w postaci 2 milionów ton.

Rotterdam. „Daily Chronicle“ oblicza, że skutkiem przyłączenia się Ameryki do wojny zostaną oddane do dyspozycyi koalicyi okręty amerykańskie o ogólnej pojemności dwóch milionów ton.

FINANSOWANIE ENTENTY.

Amsterdam. B. kor. „Daily Telegraph“ donosi z Waszyngtonu: Przywódcy demokratyczni Izby reprezentantów oczekują rozpisania nowych podatków i kredytów wojennych w sumie 3 mil. dolarów jeszcze przed końcem roku. Prawdopodobnie Francya i Rosya wspomożone będą przez objęcie obligacyi w sumie 500 mil. dolarów. Nadto Francyi ma być zaproponowany znaczniejszy podarek pieniężny.

OCHOTNICY AMERYKAŃSCY.

Berlin. „Taegliche Rundschau“ donosi z Londynu: „Daily News“ oblicza, iż od początku wojny pełniło służbę w wojsku francuskiem około 55.000, zaś angielskiem 9000 ochotników amerykańskich.

Przewrót w Rosyi.

Uwolnienie zakładników państw centralnych.

Petersburg. B. kor. Ag. petersb. Rząd tymczasowy zarządził, by 500 zakładników obywateli państw nieprzyjacielskich, których wzięto do niewoli w nieprzyjacielskim obszarze przy rozmaitych ofenzywach rosyjskich, wypuszczono na wolność, ponieważ więzienie osób, których jedynem przestępstwem była wierność dla ojczyzny, uważa za nieusprawiedliwione.

POWRÓT SKAZANYCH POSŁÓW.

Amsterdam. B. kor. Wczoraj przybyli do Petersburga socyalno-demokratyczni członkowie drugiej Dumy, którzy swego czasu wygnani byli na Sybir i dziesięć lat tam spędzili. Posłowie robotniczy powitali ich uroczyście.

Rząd do robotników o amunicyę.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Rząd wydał nagłą odezwę podpisaną przez wszystkich ministrów do robotników fabryk metalurgicznych w Rosyi południowej, wzywającą ich, by podjęli robotę pod dawnymi warunkami. W odezwie powiedziane jest: „Nie zapominajcie, że nieprzyjaciel pomnaża bez przerwy swoje zapasy. Wspomóżcie naszych braci stojących w rowach strzeleckich, by wygnali nieprzyjaciela i umocnili wolność Rosyi“.

Rozruchy wśród floty bałtyckiej.

Berlin. O rozruchach wśród floty bałtyckiej donoszą. Marynarze usiłowali zatopić okręt liniowy „Paweł I.“. Podczas walki na pokładzie zabito wszystkich oficerów. Z okrętów stojących na kotwicy w Helsingforsie został poważnie uszkodzony krążownik „Połtawa“. Załoga usiłowała rozsadzić pokład pancerny. Na okręcie liniowym „Sława“ zniszczyli maszyniści zupełnie kotły, tak, że również będą potrzebne długo trwające naprawy. Załoga „Sławy“ postanowiła odesłać rządowi wszystkie ordery.

Oskarżenie przeciw carowej.

Berlin. „Vossische Zeitung“ donosi z Londynu: Rosyjskie żywioły radykalne nie zadawalają się już wplątaniem carowej w proces o zdradę stanu, wytoczony Protopopowi. Żądają oni, by wdrożono przeciw carowej osobny proces o zdradę stanu, obwiniając ją o to, iż za pośrednictwem swych heskich krewnych konspirowała na niekorzyść Rosyi.

RODZINA CARSKA W TWIERDZY PIETROPAWŁOSKIEJ?

Sztokholm. B. kor. „Aftonbladet“ donosi z Haparandy jako nieprawdopodobną pogłoskę, że parę carską i w. ks. Maryę Pawłownę internowano już w twierdzy pietropawłoskiej.

DALSZE OSKARŻENIA.

Sztokholm. Przyboczny adjutant cara, generał Wojnikow, który utrzymywał, że Mikołaj II. chciał Niemcom otworzyć front rosyjski, wypowiada dalej swoje rewelacye i podnosi ciężkie zarzuty przeciw wielkiej liczbie oficerów. Na podstawie tych zarzutów zostało już kilkuset oficerów z wyroku sądu doraźnego rozstrzelanych.

KOBIETY A KONSTYTUANTA.

Petersburg. B. kor. Ks. Lwow podał do wiadomości jednej z deputacyi, że kobiety wezmą udział w wyborach do konstytuanty.

Zamordowanie attache ros. w Waszyngtonie.

Amsterdam. B. kor. Tutejsze biuro prasowe donosi, że attache rosyjskiej ambasady w Waszyngtonie, hr. Borgsadowskiego znaleziono martwego w klubie w Baltimore. Obok niego leżał rewolwer. Badanie lekarskie wskazało, że padł on ofiarą mordu.

Echa manifestu do Polaków.

GŁOS „FREMDENBLATTU“.

Wiedeń. B. kor. Omawiając manifest prowizorycznego rządu rosyjskiego do Polaków, pisze „Fremdenblatt“: Jeżeli proklamacya do Polaków nie jest przeznaczoną wyłącznie dla galeryi, jeżeli jej autorzy wierzą sami tylko w część tego. co w niej mówią, to są oni w bardzo dziwnem złudzeniu. Państwa koalicyi, które dziś występują jako entuzyastyczni przyjaciele Rosyi bez caratu, walczyły o wielkość i sławę caratu. Nasze to są wojska, które złamały carat i im wyłącznie naród rosyjski zawdzięcza, że teraz posiada pierwsze warunki, aby sobie stworzyć swobodniejsze formy rządu. Czy nowi ministrowie rosyjscy wierzą teraz w to, że Rosya, skoro ją krew naszych synów wybawiła od caratu. znowu będzie mogła wejść w posiadanie bramy wypadowej, przez którą tak niebezpiecznie zagrażała mocarstwom centralnym? Że tę bramę wypadową potrafi jeszcze kosztem Austryi i Prus nawet rozszerzyć i swą własną siłę zbrojną — gdyż proklamacya żąda ściślej militarnej łączności nowej Polski z Rosyą — jeszczę silniej wzmocnić, że naród polski i to nie tylko częściowo, jak dotychczas, lecz całkiem do siebie przywiązać potrafi? Jeżeli nowi ministrowie i ich zwolennicy rzeczywiście w to wierzą, to są w złudzeniu najgorszego gatunku. Niemniej niebezpieczną iluzyą byłoby, gdyby oni wierzyli, że naród polski kiedykolwiek i w jakikolwiek sposób w łączności z Rosyą będzie mógł znaleść swe zadowolenie i że naród rosyjski będzie mógł być kiedykolwiek zadowolony z takiego współbytu. Bez tego wszystkiego naród rosyjski dla frazesów proklamacyi może mieć tylko niewiele uznania, a fanatyczne małe kółko własne i naiwni czytelnicy w sprzymierzonych krajach zachodnich może utworzą pożądaną publiczność dla takiej odezwy. Dziennik kończy: Konstytuanta rosyjska nie będzie w możności określić granic owego państwa polskiego, jaki rząd prowizoryczny chce założyć, aby Rosyi podarować kilka nowych prowincyi.

DALSZE GŁOSY.

Wiedeń. B. kor. Także „N. Wien. Tgbl.“ podkreśla, że pisma wszystkich krajów koalicyi będą się starały nadać sobie pozór, iż zaproszenie na rendesvous w Warszawie biorą na seryo. Ale naród rosyjski z gorzkim uśmiechem uzna gadulstwo za to, czem ono jest. Co się tyczy polskiego narodu, to zna on stosunki i ludzi za dobrze, aby ten apel nie oddziałał na niego wprost groteskowo.

„Reichspost“ wskazuje na to, że podczas gdy mocarstwa centralne przyznają państwu polskiemu samodzielność, rosyjska odezwa obiecuje wprawdzie Polakom zwołanie polskiej konstytuanty do Warszawy, ale w tym względzie ostatnie słowo ma wymówić dopiero petersburska albo moskiewska konstytuanta. Kadeci od dawna byli za przyznaniem Polsce tylko skąpej autonomii, nawet rosyjscy socyalni demokraci niechętnie słuchają o całkowicie niezależnej Polsce. Z odezwy można także poznać, że Polacy, zamiast przyznanej im przez mocarstwa centralne własnej polskiej armii narodowej, znowu mają wejść w przyszłą armię rosyjską. Polacy — powiada dziennik — powiedzą sobie niewątpliwie, że najroztropniej uczynią, jeżeli z zewnątrz jako nie zaangażowani sąsiedni obserwatorzy, wyczekają, jakie kształty przybiorą w samej Rosyi programy wolnościowe nowych rosyjskich władców.

Posłowie polscy w Petersburgu tworzą fakta dokonane

Frankfurt. „Frankfurter Ztg“ donosi, że wszyscy polscy członkowie Rady państwa i Dumy wystąpili z tych ciał prawodawczych, motywując swój krok tem, że Polska jako państwo samodzielne odłączyła się obecnie od Rosyi.

Dymisya bar. Schenka nie przyjęta.

Wiedeń. B. kor. Jutrzejsza „Wiener Ztg“ ogłosi następujące pismo odręczne cesarza: Kochany Drze baronie Schenk! Nie widzę się zniewolonym przychylić się do pańskiej prośby o zwolnienie go z urzędu mego ministra sprawiedliwości i zapewniam pana o pełnem mojem zaufaniu. Laxenburg, 4 kwietnia 1917.

Karol I mp. — Clam Martinic mp.

RADA MINISTRÓW.

Wiedeń. B. kor. Dziś przed południem pod przewodnictwem prez. ministrów odbyła się dłuższa rada ministrów, w której wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu.

NIEMCY GALICYJSCY U NAMIESTNIKA

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi, iż w czasie pobytu swego we Lwowie, przyjął namiestnik hr. Huyn deputacyę Niemców galicyjskich, która wobec zamierzonych przemian w ustroju Galicyi, wyraziła życzenie spełnienia politycznych, gospodarczych i kulturalnych postulatów Niemców galicyjskich.

Namiestnik odpowiedział, iż co się tyczy życzeń politycznych, to nie jest ani Polakiem, ani Rusinem, lecz jako oficer austryacki, w pierwszym rzędzie Austryakiem. — Rozumie jednak, iż Niemcy jako mała mniejszość między dwoma wielkimi narodami, chcą zachować swą narodową odrębność. Memoryał wręczony mu podda szczegółowej rozwadze.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej", w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryerze Nowym", „Nowym Kuryerze Litewskim", i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniesie społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów Kor. 5·—. Każde następne 10 słów Kor. 1·50, powtórzenie 24 słów Kor. 3·— następnych 10-ciu słów Kor. 1·—.

„Korespondencyę" zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Paparowie i Jagoda Wroczyńska, Lwów — Nabielaka 45, donoszą Czesławom i Zofii Wroczyńskim w Wólce Nossowskiej jakoteż i Romanie Żaboklickiej w Łukowie — że są zdrowi i we Lwowie proszą o wiadomości, dotąd żadnych nie było. Gdzie stryjeńka? Co się z Wami dzieje. — Prosimy o odpowiedź tą samą drogą. 1852

Stanisława Wilgat zawiadamia brata swego Józefa Wilgata — Mińsk, ulica Nabiereżno-Policejskaja Nr 8, — że jest zdrowa, mieszka w Lublinie i prosi o wiadomości. 1860

Janiszewscy, Warszawa, Fabryczna 5, zawiadamiają Konstantego Janiszewskiego w Niżnym Dnieprowsku, fabryka dawniej Hautkego, że są wszyscy zdrowi. Pieniądze otrzymali wszystkiego 715 rubli. Gdzie jest Jarmonc? nie przysyła pieniędzy. Odpowiedź tą samą drogą. 1857

Michałostwo Rogalewiczowie z Osmołowa, proszą Helenę Kiersnowską w Mińsku, ul. Kołomeńska 8, o wiadomość o synu Władysławie, udzieli Kazimierz Rogalewicz, któremu Jezierski przed śmiercią 20.000 zapisał. 1858

Romanostwo Jodkowie, zapytują o rodzinę w Mińsku, gub. Aniela Bara z Łopuszny zdrowa zapytuje o swoją matkę i rodzeństwo. 1859

Inżynier Stanisław Czyżewski, Warszawa, Wielka Nr 52, prosi wuja swego pułkownika Adolfa Giżyckiego zamieszkałego w Mochilowie gubernialnym, ulica Żandarmska o wiadomości o Mateczce, Zosi, Dziuni, ciotkach, sobie, chłopcach, Bronku. Skomunikujcie się Eugeniuszem Wosatko, Charków, Nikitińskij pereułok 17. doktorem Atlerem, Jadzią, Andrzejem Piaskowskim, odnajdziecie przez Wosatko. Jesteśmy wszyscy zdrowi, Ela ze mną Józio z rodziną na dalszem stanowisku, Marychna, Maryśka na posadzie w Sosnowcu, Halinka na pensyi, Rudzkiej Jurek w zakładzie prywatnym. Byłem zrujnowany obecnie podnoszę się powoli. 28 stycznia przez konsulat amerykański wysłałem 500. Komunikujcie dokładny adres jak wysyłać. Ściskamy całujemy serdecznie. Niepokoimy się i tęsknimy bardzo. Piszcie przez „Kuryer Kijowski". 1854

Marya Łuczycka z Witowa prosi adwokata Kwiatkowskiego w Charkowie, Suinska 48, o zawiadomienie ojca Karola Rudzkiego, że zdrowi jesteśmy wszyscy i zgromadzeni w Witowie. Prosimy bardzo o wiadomości przez pisma. Proszę wszystkie pisma polskie w Rosyi; „Echo Polskie" w Moskwie o przedruk niniejszego. 1847

Ludwiewiczowie, Kossów, za Kołomyją, Galicya. Jesteśmy zdrowi, zrozpaczeni brakiem wiadomości. Zygmunt w Łańcucie, Dziunio Opatów, — Mucha. —Pisali dużo listów różnymi drogami, żadnej odpowiedzi. Boże Narodzenie byliśmy razem. Piszcie tą samą drogą. Ręce Wasze całujemy. Gabryela. 1846

Dziekanowski kapitan wojsk polskich, Kalisz Komitet polski w Sztokholmie prosimy o pośredniczenie w porozumieniu się z **Witoldem Zaborowskim**, mieszkającym w Rosyi w Ekaterynosławskiej guberni w Kadejówce, w fabryce przetworów chemicznych. Rodzice jego jako też cała rodzina są zdrowi i mieszkają zawsze w Kaliskiem. Od czerwca roku przeszłego nie mają żadnych wiadomości. Prosimy także o wskazanie mu drogi, jaką ma dać znać o sobie i o Madalińskich. O. Zaborowski, Kalisz, ul. Babina 23, lub Madalińscy — tamże. 1840

Eulogia Leńczowska z Przemyśla, zawiadamia syna Adama w Tarnopolu, ul. Sokoła 11, że list otrzymała i jest wraz z córką zdrowa. Prosi o przysłanie pełnomocnictwa w celu podjęcia zasiłku z jego funduszów składanych w Ołomuńcu. 1844

Bronisława Toborowska, Warszawa, Nowy—Świat 21, zapytuje swego męża Stefana, sanitaryusza „Czerwonego Krzyża", który ewakuował do Borysławia, o jego miejsce pobytu. Jestem zdrowa. Odpisz bezwłocznie tą samą drogą. 1888

Eleonora Boguszewska i Celina Muszalska z Warszawy, zawiadamiają Eleonorę Goeblową, która mieszka w Nachiczewaniu nad Donem, że są zdrowe — proszę o wiadomości tą drogą. 1866

Pana Aleksandra Korsaka w Charkowie, Gurjanowski piereułok Nr 13, m. 2. zawiadamia Ksiądz Dębiński z Lublina, że p. Józefa z Kasią zdrowe i mieszkają, gdzie i dawniej. W Chodyniczach przybyła wnuczka — wszyscy zdrowi. Pisaliśmy do Pana kilkakrotnie, lecz dotąd bezpośredniej wiadomości nie otrzymaliśmy. Jeżeli Pan Prezydent może, proszę na mój rachunek przesłać mojej bratowej Zofii z Jasińskich Dębińskiej do Niżniego Nowogrodu, ul. Bolnicznaja Nr 20, dom Olgi Makarowej, siedmset rubli. Wszystkim serdeczne pozdrowienie odemnie i p. Józefy. Odpowiedź najpewniejsza przez gazety. 1845

Józef Siechowski zawiadamia księdza Dyonizego Lubowieckiego w Zbarażu, klasztor OO. Bernardynów, że jest zdrów, uczy w Krakowie z żoną. Prosi o wiadomość o znajomych. 1838

Jan Solecki z Czahar starozboroskich zawiadamia żonę Maryę Solecką w Maksymówce koło Wołoczysk, że jest zdrów, przebywa w Sokalu. Prosi o wiadomość przez „Głos Narodu", co robią dzieci. Siechowski uczy w Krakowie. Pozdrawiają znajomych. 1839

Dla Ludwika Skibniewskiego w Mułłach Wierehnijek widzę z tych drogich kartek, że nie wiesz o nas nic od sierpnia, próbuję tą drogą Cię zawiadomić, że jesteśmy zdrowi i nic nam nie brakuje. Dzieci miłe, dobre, zdrowe, kartki wysyłam ciągle. Twoje odbieram wszystkie, są moją pociechą, Twoja Fela, proszę gazetę Polską o przedruk. 1841

Wikarski Kazimierz — Poczta Etapowa, Chełm, Komenda polowej żandarmeryi III Zug, Bosówno — donosi **Helenie Wikarskiej** majątek Szyły, pow. Zbaraż, pow. Tarnopol, że jest zdrów, prosi o odpowiedź tą samą drogą. Z Rodziny wszyscy zdrowi. Mańcia umarła w styczniu 1916 r. Proszę „Dziennik Kijowski" o przedruk niniejszego. Pisano dnia 16 marca 1917 r. 1843

Bronisławostwo Kowalscy z Zakroczymia, zawiadamiają Leonię Antoszewicz w Winnicy, że Mama w Radzyniu zdrowa jest. Nie możemy pisać. Odszukaj Konrada, który został powołany i moje kosze Nr 5053 w Bołogoje. Koszta zapłać. Jesteśmy zdrowi — całujemy Cię. 1867

Szymorowskj Dominik z Gozdzika pow. Garwoliński, zawiadamia Witolda Szymorowskiego w Mińsku, gub., Matwiejewska 12, że są zdrowi, gospodarują. Dawno już nie mamy żadnych wiadomości. Co słychać ze Stanisławem, Romanem i Manią? Napiszcie tą samą drogą. 1877

Kwiatkowscy w Targówku, Komisaryat XXIV zapytują Wacławę, Klemensa Rogulskich, gub. Kijowska, stacya Funduklejówka, majątek Hołowkówka u H. Wybranowskich, czy żyją, zdrowi? Roguscy, Kwiatkowscy żyją i są zdrowi. 1958

Karolina Zmorska, Warszawa, Hortensja 3, prosi pana Ryszarda Schulc w Moskwie, Kazanskoje Podworje, by zawiadomił Kazimierza Łochowskiego, że są wszyscy zdrowi — proszą o pieniądze i wiadomości. 1959

Leokadya Grodzka, odpisuje mężowi Ottonowi Grodzkiemu w Mińsku. gub. Szeroka 50, że jest z rodziną w Pułtusku. Wszyscy zdrowi. Stosunki materyalne dobre. Może masz jaką wiadomość o Aurelii i Bolesławie Szulc i ich dzieciach? Żadnych wieści nie mamy. 1861

Kazimiera Wójcik, Warszawa, Praga, Panieńska 5, odpowiada felczerowi Adamowi Wójcik „Wszechrosyjski Związek Miast", że Witold, Kazimiera i cała rodzina zdrowi są. Prosimy koniecznie o pieniądze. Pozdrowienia. 1862

Brenneisen, Warszawa, Żórawia 20, zawiadamia Krasnoumowę Helenę w Moskwie, Karetnosadowaja 8, że Januszek zdrów. Otrzymaliśmy 975 marek. Proszę posłać jeńcowi austryackiemu Stefanowi Bem w Ufie — 200 rubli. Moszczyński dał pieniądze. 1863

Bronisława Szmitkowska, zawiadamia męża Lucyana i syna Stanisława w Skobelewie, że mieszka z dziećmi w Warszawie, Ogrodowa 69. Mam posadę. Proszę o wiadomość tą drogą. Mama Lipińska jest zdrowa. 1864

Wacława, Daniela Trompetelerów w Jekaterynosławiu, fabryka Rudzkiego, zawiadamiają, że są wszyscy zdrowi. Prosimy o wiadomości. Stasia dostaje pieniądze — prosi o więcej. Czy macie wiadomości o Henryku Jaworskim i Władysławie Jarzębku? 1872

Truskolascy i Wanda Strzemińska z Herman, zapytują o Maryę Bronisławową Strzemieńską i Janostwo Strzemińskich z Łowicza, gdzie się znajdują — co się dzieje z rodziną. Rodzice Strzemińscy umarli w listopadzie 1915 r. Wacław umarł 29 grudnia. Gdzie są Roszkowscy, Korzeniowscy, Janina i Irena, Eugeniusz, i Maryan, Stanisław Bułhak, Wanda Moszczyńska? 1870

Leszczyńscy Zygmuntowie z Kalisza proszą Michała Jankowskiego z Czahowa o wiadomość za pośrednictwem „Dziennika Kijowskiego", co się dzieje z ludźmi z Kaliszan i proszą zająć się meblami w mieszkaniu na Galernej 30. Jesteśmy zdrowi. 1874

Jan Kobyliński z Mławy, zawiadamia syna Konstantego, gub. Kowieńska, poczta Brosław, majątek Belmont ks. Tyszki. że są wszyscy zdrowi, prosi o wiadomości i zapytuje, jaką posadę ma. 1865

Zygmunt Ścibor — Marchocki z Krzeska, gub. Siedlecka, zawiadamia swoją siostrę Janinę w Smoleńsku, Bolszaja — Dworańskaja 3, że jest zdrów. Nie otrzymałem żadnej wiadomości prócz tej przez jeńca przysłanej. Odpisz tą drogą. 1871

Janowi Hanickiemu w Płoskirowie, donosi żona, że otrzymała 185 marek i wiadomość. Napisz koniecznie tą drogą. Konrad się uczy ze mną. Przesyłamy pozdrowienia. Jak się powodzi rodzicom? 1873

Dominika Szperling, wieś Czarnożyły, gmina Wydrzyn, powiat i poczta Wiedeń, gub. Kaliska, i wuj Klemens są zdrowi i mieszkają w tym samem miejscu. Proszą o wiadomość o Bonifacym Szperlingu z Arapowo, gub. Riazańska. urzędnika w Monopolu wódczanem. 1875

Antonina Kalinowska i Łucya Sobieraj, Praga Kawęczyńska 28. proszą swoich mężów, Zygmunta Kalinowskiego i Andrzeja Sobieraj, Ekaterynosławska gub. Niżnij Dnieprowsk, warsztaty kolejowe, o przysłanie pieniędzy i wiadomości. Jesteśmy zdrowe, dzieci również. Po twoim odjeździe wyprowadził się Krotkie na Grzybowskie. Klementyna Kościesza, Ząbkowska 46, prosi Sobieraja o odszukanie jej męża Józefa Kościeszy. 1876

Hrabia Krasiński Konstanty zawiadamia Elizę i Antoniego Kotiużyńskiego w Regimentarzówce, stacya Złotopol, gub. Kijowska, że jest zdrów, bawi w sanatoryum. Proszę o regularne przysyłanie pieniędzy na adres doktorowej Anieli Bucelskiej, Warszawa, Marszałkowska 40. 1878

Epelbergowie, Warszawa, Krakowskie przedmieście 6, zapytują Włodzimierza i Janinę Rundo w Petersburgu lub w Pawłowsku o zdrowie i powodzenie. Prosimy o wiadomość tą samą drogą. Wszyscy zdrowi. 1879

Maryanna Komorowska z Zagózdza, gub. Warszawska, poszukuje swego męża Antoniego Komorowskiego, Tulska komp. piech., 2 Rota. 1 wzwod. Wszyscy są zdrowi wraz z dziećmi. Proszę o wiadomości tą samą drogą. 1880

Stefania Wojniłowiczowa, Ksawera, Stefan Zmigrodzcy, zawiadamiają Wacławę Stawińską, Józefa Żmigrodzkiego, że sama w Chrulczycach gospodaruje, żyją wygodnie, są zdrowi. Prosimy o wiadomość tą samą drogą. 1889

Petersburg — Angielski Prospekt 25. Kornatowskiej. Najdroższa! Jestem na urlopie cały miesiąc u Dyznańskich. Jestem zdrów, jem dobrze. Bądź zupełnie spokojną. Niech Rafał pośle Wackom 75 rubli, ciocia te pieniądze rodzicom odeśle. **Felek.** 1883

LISTY Z ROSYI

otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Michał Kotowicz prosi ks. proboszcza w Słonimie, gub. grodzieńska, powiadomic z łaski swej moją matkę staruszkę Emilię Kotowicz, pozostałą w Haubach, 6 wiorst od Słonima przy drodze do Daszczyna, że żyjemy w Dąbrowicy, ja, żona i Bronia. Polek w wojsku. Wacio umarł. Bracia: Władzio w Krasnojarsku a Emilek w wojsku. Jeżeli matka jeszcze żyje, to przyszlę jej pieniędzy. Dąbrowskim w Tustanowicach zasyłamy pozdrowienia.

Adam i Roman Afeltowicz zapytują Franciszkę Afeltowicz z Włocławka, Zażamcze, gub. warsz., czy zdrowi i jak żyjecie. Bratowa chora, jesteśmy w Gruszce.

Janinę i Maryana Zdzienickich w Warszawie

Mieczysław Malczewski zawiadamia p. Gabrycla Rulikowskiego, właściciela dóbr Masłomęcz w guber. chełmskiej, że mieszka w majątku Borodiance. gub. kijowskiej, poczta Borodianka, zasyła serdeczne pozdrowienia i prosi o wiadomości. Rodzina furmana Piotra Hrydka mieszka również w Borodiance.

Dr Witold Przywieszerski zawiadamia matkę Przywieszerską w Warszawie, Wielka 17, i rodzinę, że jest zdrów i dobrze mu się powodzi. Brunostwo zdrowi. Prosi koniecznie o wiadomości.

Hrabiowie Henryk i Roman Tarło zawiadamiają swych rodziców i ciotkę, że są zdrowi, awansowali. Wiadomości o rodzinie mieliśmy, prosimy o dalszą.

Rozalia Matusiak zawiadamia męża swego kontrolora Teatru Małego Filharmonii Warszawskiej, zam. Plac św. Aleksandra 9, w Warszawie, że są zdrowe. Alusia chorowała na szkarlatynę. Tęskni za tatusiem. Posady nie mam. Środki materyalne wyczerpane. Obecnie jestem u Stachy w Kijowie, Tereszczenkowska 3.

Marya Niernicka z Tarnopola błaga **Stanisława Krzyżanowskiego** w Lublinie o jakie wiadomości o Anieli Krzyżanowskiej i o całej rodzinie. Chorują z tęsknoty i niepokoju. 27 listów wysłałam. Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.